

№ 102.

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Św. Antonina B.  
Czwart. Św. Mamerta B.  
Piąt. Św. Pankracego M.  
Sob. Św. Serwacego B.  
Niedz. N. M. P. Łask.  
Pon. Św. Zofii Wd. M.  
Wtor. Św. Jana Nepom.

Wschód słońca godz. 4 m. 18.  
Zachód słońca godz. 7 m. 34.  
Dług dnia godz. 15 m. 16.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—  
Półrocznie " 4 "—  
Kwartaln. " 2 "—  
Miesięczn. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Przejazd № 8.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 27 kwietnia (10 maja) 1905 roku.

Kantory własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY: bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

TEATR „WIELKI“

W Czwartek benefis Laury Duninówny

ze współudziałem Romana Żelazowskiego:

„Ananke“ baśń dramatyczna  
Mieczysława Hertza.

pod kierownictwem M. Gawalewicza.

Magazyn galanteryjny

w gmachu -  
atru,

po zupełnem odnowieniu otrzymuje stale

Wielki Wybór Nowości

W. GOLINSKIEJ

w Warszawie

z pierwszorzędných fabryk zagranicznych

i poleca takowe

po cenach umiarkowanych.

1600—5—2

Stowarzyszenie pracowników handlowych.

II.

Często, prawie zawsze, rodzice pragnący umieścić swe córki w jakiegokolwiek szkole, narażeni są albo na przekraczające ich możność wpisy, albo — niestety — muszą się zupełnie tego wyrzec dla braku miejsc w szkołach. To też rodzice, pomimo niezamożności, zniewoleni są posyłać swe córki do szkół pozamiejscowych, jak n. p. do Pabianic, co pociąga za sobą koszt prawie podwójny, a co najważniejsza, że dzieci muszą wstawać już o godz. 5—6 rano, by zdążyć na lekcje i w końcu pozostają do wieczora niemal bez opieki rodzicielskiej, tak bardzo w młodości dzieciom potrzebnej.

Do tych kosztownych niewygód dodać jeszcze należy niepogody i mrozy, które bardzo ujemnie oddziałują na zdrowie dzieci, to też różne przeziębienia, odmrożenia i t. p. dolegliwości napotykanne są wśród podróżującej po naukę dziewczyny bardzo często. Projektowana szkoła, na wzór pabianickiej, obok korzyści dla dzieci członków Stowarzyszenia, dałaby jeszcze niewątpliwie nadwyżkę dla istniejącej szkoły handlowej męskiej, jak to jest w Pabianicach. Petenci tedy proszą o założenie przy Stowarzyszeniu szkoły handlowej żeńskiej z prawami szkół rządowych, załączając projekt budżetu w pierwszym roku istnienia, gdy otwarte będą starsza i młodsza klasy przygotowawcze (ostatnia o 2-ch oddziałach równoległych) oraz pierwsza i druga klasa. Przewidywane wydatki obliczono na 14,420 rubli; dochody zaś na 15,000 rb., przy warunkach, że 240 uczennic (z nich 75% to jest 180 dzieci i bliskie krewne członków Stowarzyszenia) płacić będą po 60 rubli rocznie, czyli 10,800 rubli i 25% dzieci niestowarzyszonych, 60 uczennic po 70 rb. rocznie, czyli 4,200 rb.

Wniosek powyższy wywołał bardzo ożywo-

ną dyskusję. Stowarzyszony p. M. Blueht dowodził, że sprawa ta nie jest nagląca, radzi więc rozpatrzenie jej odłożyć do następnego zebrania ogólnego, z uwagi, iż wiele spraw pilniejszych oczekuje oddawna urzeczywistnienia. P. Rubinstein twierdził, iż decyzję w tej sprawie powinno powziąć szersze grono osób, któreby należycie rozpatrzyło cały projekt. Wniosek p. R. podtrzymuje p. Jakobsohn. Ostatecznie, po zarządzeniu przez przewodniczącego głosowania, okazało się, że większość sympatyzuje z projektem Zarządu, wobec czego zebrani uchwalają powierzyć Zarządowi wybór komisji, która rozważy projekt i zajmie się ułożeniem budżetu i przedstawi referat swój na nadzwyczajnym zebraniu ogólnym za dwa miesiące.

W dalszym ciągu dyskutowano nad projektem utworzenia sądu honorowego. Tutaj wystąpił ze szczegółowym wyjaśnieniem, jakiego właściwie i w jakim celu stowarzyszeni żądają sądu honorowego — p. Heflich. Nadmieniał przytem, że przed pięciu laty złożono ówczesnemu Zarządowi projekt sądu honorowego, który został przyjęty przychylnie, mimo to jednak nie wprowadzono go w życie. P. Heflich dowodził, że sąd honorowy powinien znaleźć wyraz w Stowarzyszeniu i istnieć musi, jako instytucja korporacyjna, prosit o rychłe zajęcie się sprawą urzeczywistnienia, zamierzonego oddawna projektu.

W sprawie tej zabrał następnie głos p. Praszker, żądając utworzenia sądu honorowego, nie tyle regulującego stosunki między pracownikami a pracodawcami, ile między samymi stowarzyszonymi. Innymi słowy żądał on sądu koleżeńkiego, któryby w razie potrzeby załatwiał sprawy wypływające ze stosunków między starszymi a młodszymi pracownikami handlowymi.

Przemówienie p. Praszker'a galeryja, złożona z gromady osób postronnych, przyjęła gromkimi oklaskami. Wobec tego przewodniczący p. Sachs uznał za stosowne ostrzedz, że jeżeli raz jeszcze powtórzą się jakiegokolwiek oznaki zadowolenia lub niezadowolenia z galeryi, zmuszony będzie „oczyścić przez ważnych galeryę“.

Po długiej i ożywionej dyskusyi, zebrani uchwalili, aby przyjąwszy rezolucję Zarządu w sprawie Dunowicza i S. Lewinsohna, w zasadzie utworzyć sąd honorowy, obowiązujący wszystkich stowarzyszonych, przy czem postanowiono: 1) przyjąć za zasadę, iż członek, któryby nie zgodził się na sąd honorowy, zostanie wykreślony ze Stowarzyszenia; 2) upoważnić Zarząd do powołania specjalnej komisji, która zajmie się przejrzeniem opracowanego przed pięciu laty projektu ustawy i przedstawi go nadzwyczajnemu zebraniu ogólnemu, na którym zdecydowana ma być kwestya wyboru członków sądu.

Wniosek 17-tu stowarzyszonych, dotyczący wprowadzenia języka hebrajskiego, jako przedmiotu wykładowego, na kursach handlowych wieczornych, został w zasadzie przez zgromadzenie ogólne przyjęty. Postanowiono zwrócić się do rady opiekuńczej kursów o wyjednanie u władz pozwolenia na wprowadzenie tego przedmiotu.

Następnym był wniosek 33 stowarzyszonych o zwrócenie się do ministerjum skarbu z żądaniem, aby na zapowiedziane zebranie przedstawicieli Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników handlowych w Petersburgu zaproszony został również delegat łódzkiego Stowarzyszenia. Wniosek ten upadł wobec tego, że zgromadzenie uznało wysyłanie delegata za bezcelowe.

W sprawie interpelacji członków co do zachowania się biernego Zarządu w sprawie żądań polepszenia bytu pracowników handlowych, grono członków jest zdania, że inicjatywa i kierownictwo całą sprawą powinno być z natury rzeczy tylko Zarządowi Stowarzyszenia przypaść w udziale.

Po dłuższej dyskusyi Zarząd postanowił przyjąć do wiadomości interpelację stowarzyszonych, przy czem uchwalono wprowadzić do protokołu, iż zebranie ogólne wyraża życzenie, aby w przyszłości Zarząd na pierwszym planie stawiał sprawę poprawy bytu pracowników handlowych.

Wobec tego, że teraźniejszy lokal Stowarzyszenia przy ul. Długiej № 45 jest zaszczerpły i zbyt oddalony od śródmieścia, grono członków stawia wniosek, aby Zarząd zajął się wyszukaniem więcej odpowiedniego lokalu.

Zgromadzeni, opierając się na tem, że zmiana lokalu pociągnęłaby znaczne koszty, a kasa instytucyi rozporządza skromnymi środkami, postanowili załatwienie tej sprawy odłożyć do roku przyszłego.

W swoim czasie grono przyjaciół b. p. Hermana Mazła, członka Stowarzyszenia, w celu uczczenia jego pamięci zebrało rb 828, przeznaczając je jako legat na rzecz szkoły handlowej przy Stowarzyszeniu, z warunkiem, że odsetki od powyższej sumy wypłacane będą corocznie na wpis dla ucznia szkoły, syna współpracownika firmy B. Wachs.

Przedstawiony przez Zarząd wniosek przyjęcie tego legatu, zgromadzeni zaakceptowali.

Przyjęto również legat w sumie rub. 3,000 na rzecz szkoły handlowej ofiarowany przez Michała i Elżbietę małżonków Kipprów, z okazji upamiętnienia 25-letniego wspólnego pożycia. Suma ta została zabezpieczona na nieruchomości przy ul. Długiej № 42, a odsetki w stosunku 5 proc. płacone z góry w d. 8 stycznia i 8 lipca każdego roku, przeznaczone będą na opłatę wpisu szkolnego w całości za jednego lub

częściowo za kilka biednych uczniów żydów wzmiankowanej szkoły, przyczem wybór tychże należeć będzie za życia do ofiarodawców, w razie zaś ich śmierci do jednego z najbliższych sukcesorów, zamieszkałych w Łodzi, noszących nazwisko Kipper lub Wachs. Gdyby w przyszłości wymienieni wyżej spadkobiercy w Łodzi się nie okazali, wybór uczniów z pomienionej wyżej kategorii pozostawia się do uznania rady opiekuńczej szkoły handlowej.

Następnie rozpatrywano wniosek Zarządu o do udzielenia zapomogi radzie opiekuńczej kursów wieczornych handlowych w sumie rb. 500. Suma ta została już w grudniu r. z. wypłacona z tem jednak zastrzeżeniem, że jeżeli ogólne zebranie zapomogi tej nie zatwierdzi, fundusz ten musi być zwrócony kasie Stowarzyszenia. Po krótkiej dyskusji ogólne zgromadzenie postanowiło wypłacone rub. 500 uważać jako zwrotną pożyczkę.

Zgodnie z wnioskiem grona stowarzyszonych uchwalono poczynić u władz wyższych starania o zmianę teraźniejszej ustawy na ustawę normalną.

Wreszcie, na wniosek p. Lewina, postanowiono, korzystając z Najwyższego zezwolenia wprowadzić do wewnętrznej biuralistyki język polski.

O godzinie 4-ej rano przewodniczący oznajmił zgromadzonym, że porządek dzienny został wyczerpany, prosi więc o składanie do urny wyborczej kartek z wyszczególnieniem kandydatów do Zarządu, komisji rewizyjnej i członków rady opiekuńczej szkoły handlowej przy Stowarzyszeniu.

Nadmienić należy, że przed złożeniem głosów, po sali krążyły listy wyborcze pochodzące od trzech grup agitatorów.

Obliczenie głosów przewodniczący odłożył do poniedziałku. Wynik wyborów ogłoszony ma być we wtorek.

Onegdaj, o godzinie 9-ej wieczorem w lokalu przy ulicy Długiej № 45 zgromadzili się członkowie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych, w celu obliczenia kartek wyborczych. Przewodniczył p. Józef Sachs. Po obliczeniu głosów okazało się, że lewica zwyciężyła.

Wynik wyborów jest następujący: Do Zarządu weszli pp.: Paweł Rosenthal (371 gł.), Henryk Krukowski (374), oraz pp.: Zygmunt Kaufman (375), Bronisław Łoziński (374), Leon Epstein (299), Aleksander Rubinstein (291), Henryk Heflich (288), dr. Michał Feldblum (287), Michał Jahrbum (243), jako członkowie. Jako kandydaci pp.: dr. S. Salzman (284), Ignacy Berliner (278), Adam Meyersohn (271), Dawid Złotnicki (260), Stefan Weinberg (249).

Do komisji rewizyjnej powołano pp. Maksymiliana Blühta (355), Józefa Lewina (354), Henryka Jahrbuma (264), B. M. Perelsteina (261), Maksa A. Weinreicha (260).

Do rady opiekuńczej szkoły handlowej przy Stowarzyszeniu wybrani zostali pp. B. Wachs (376) jako prezes, p. Józef Grabowski (312), jako wiceprezes, oraz pp.: M. Blüht (367), M. Kernbaum (335), Lewin (326), Ludwik Banasz (265), I. Muszkat (252) i dr. Kaufman (245).

Korespondent z Łodzi donosi do „Warsz. Dniownika, co następuje:

«W dniu 6 maja wieczorem tłum manifestantów, przeważnie złożony z wyrostków, wychodząc z kościoła Św. Krzyża, gdzie się odbywało nabożeństwo majowe wieczorne, powziął zamiar tłuc wywieszane na domach latarnie iluminacyjne, lecz naddbiegłe wojska rozprószyły szybko napastników, bez użycia broni.

Procesya odbywająca się corocznie w niedzielę przewodnią st. st. z cerkwi na miejscowy cmentarz prawosławny dla oddania czei zmarłym, wbrew pogłoskom, odbyła się w zupełnym porządku, który nigdzie nie był naruszony».

#### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Cierpimira. Jutro Ludowida.

TEATR WIELKI. Dziś przedstawienia niema. Jutro „Ananke“, baśń dramatyczna Mieczysława Hertzka. Benefis L. Duninówny. Występ gościnnie Romana Żelazowskiego. Początek przedstawienia o godzinie 8 1/2 wieczorem

## KRONIKA.

**Wystawa szkolnictwa.** W celu powiększenia środków materialnych, Komitet przeciwbębraczy podniósł myśl urządzenia w Łodzi wystawy naszego szkolnictwa, w zestawieniu ze stanem tegoż na Zachodzie. W sprawie tej odbyło się wczoraj, o godz. 8 wieczorem, posiedzenie członków Komitetu przeciwbębraczego, pod przewodnictwem p. Haliny Swinarskiej. Nad projektem wystawy prowadzono bardzo ożywioną dyskusję. Jednomyślnie uznano, że myśl powołania do życia projektowanej wystawy, która będzie miała znaczenie filantropijne i społeczne, jest bardzo doniosła. Ażeby jednak myśl ta mogła przyoblec się w ciało, potrzeba z jednej strony zapewnić sobie udział osób, któreby swoim czynem i wpływem mogły energicznie poprzeć zabiegi Komitetu przeciwbębraczego, z drugiej zaś pozyskać odpowiednie fundusze na koszty, związane z organizacją wystawy. Uchwalono tedy do przedsięwziętej wspólnej pracy wciągnąć szersze grono osób z pośród inteligencji i plutokracji miejscowej. W tym celu rozesłano zostaną specjalne zaproszenia imienne ze strony Komitetu na posiedzenie, odbyć się mające w d. 16 b. m. w lokalu Towarzystwa dobroczynności przy ul. Dzielnej nr. 52, o godz. 8 wieczorem. Do organizacji postanowiono również, z uwagi na cel, zaprosić do udziału w pracach Warszawę, t. j. ludzi wybitnych pod względem znajomości stosunków szkolnych. Na zapowiedzianym zebraniu przedstawiony będzie zgromadzonym szczegółowo opracowany projekt, oraz dokonany będzie wybór Komisji organizacyjnej, której zadaniem będzie zajęcie się urządzeniem projektowanej wystawy.

Projektowana wystawa naszego szkolnictwa obejmować będzie kilka działów, mianowicie: wychowawczy, higieniczny, dydaktyczny, zarobkowy, historię rozwoju szkolnictwa krajowego, statystykę jego, z uwzględnieniem liczby alfabetów, rozwój czytelnictwa, stan literatury szkolnej i t. p. Wystawa szkolnictwa uwydatni, jakie uczyniono postępy u nas, w porównaniu z postępiami w tym kierunku wybitniejszych miast zagranicą.

Naszkicowany projekt jednoczy w sobie zarazem t. zw. «Bazar szkolny», z uwzględnieniem działów: rękodzielniczego, artystyczno naukowego, oraz działu gier i zabaw. Na Bazarze szkolnym urządzone byłyby:

1) Sala robót, gdzie młodzież zajęta byłaby struganiem z drzewa, wycinaniem, malowaniem, rysowaniem, szyciem, haftowaniem, wyrobem kwiatów sztucznych, sprzedażą owoców, lakoi, herbaty, wody sodowej i t. d. Umieszczony tu wyroby Szkoły rzemiosł, slöidn, amatorskie, terminatorów, wiejskie, słowem wszelkie rodzaje pracy ręcznej w osobach przedstawicieli lub wykonawców. Tu i owdzie porzucane byłyby także witryny i kioski: księgarni, materiałów piśmiennych, sklepów z zabawkami, wystawa lalek i innych osobliwości.

2) Sala zabaw, przyozdobiona egzotycznymi roślinami, gdzie tańce młodzieży przeplatane byłyby grą i zabawami towarzyskimi, produkcjami gimnastycznymi, teatrem amatorskim i t. p.

3) Sala nauki i sztuk pięknych, gdzie wszystko wzywiałoby do skupienia myśli i uwagi, a więc: zawieszane obrazy, malowidła, ryciny, portrety i biusty pisarzy, artystów, uczonych.

Do pracy myśli pobudzałyby tu: pogadanki naukowe, deklamacja, odczyty, objaśnienia okazów fauny i flory, kolekcja monet, ubiorów, mieszkań ludzkich, modele, rysunki i wzory pokojów dziecięcych, sal szkolnych, warsztatów, ochronek, świątyni, widok Pogotowia «en miniature» z całym aparatem apteczki domowej, zbiory roślin leczniczych, ilustracje wyrobów z dziedziny rolnictwa, przemysłu i rękodzielniczo, różnych odkryć i wynalazków, zjawisk przyrody i t. p. Sala oświetlona mieniącymi się ogniami sztucznymi, sprawiałaby efektowny widok.

Według naszkicowanego planu, w oddziale rękodzielniczym urządzoneby 13 różnych namiotów, kiosków lub witryn; w oddziale artystyczno naukowym—14 i w oddziale gier i zabaw—19.

Podczas trwania wystawy, zaprowadzony byłby specjalny dziennik, poświęcony szczegółowym informacjom o ruchu, krytyce działalności

ści pedagogicznej, ważnych faktach z przebiegu wystawy i t. p.

Projektowana wystawa szkolnictwa zorganizowana byłaby w listopadzie r. b.

Wybrany na zebraniu w d. 16 b. m. *ad hoc* Komitet wykonawczy, po rozpatrzeniu i, o ile uzna za stosowne, zmodyfikowaniu projektu, przesłał go do zatwierdzenia władzy, oraz przystąpi do robót przygotowawczych.

**W sprawie walki z cholera.** Wczoraj wieczorem, w Magistracie łódzkim odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi, posiedzenie Komitetu sanitarnego miejskiego, w sprawie walki z epidemią cholery.

Na posiedzeniu tem odczytano zredagowany komunikat, który rozesłany będzie w tych dniach do wszystkich właścicieli domów i członków Komitetu, zawierający szczegółową instrukcję i wskazówki w jaki sposób należy miasto przeprowadzić do porządku sanitarnego, aby tym sposobem zabezpieczyć mieszkańców od następstw mogącej wybuchnąć w Łodzi epidemii cholery. Komitet ten zobowiązuje się dokonać szczegółowo oględzin domów i podwórzy, oraz usunąć wszelkie nieporządki; zająć się doprowadzeniem do należytego porządku piwnic, usunięciem w nich wilgoci, rezerwoarów z wodą, klozetów i t. d.; dokonać analizy w laboratorium miejskim wody, pochodzącej ze studzien miejskich. Dozwalać sąsiadom korzystania ze studzien tych domów, gdzie woda jest zdalna do użytku wewnętrznego; wszystkie miejsca ustępowe oczyścić i doprowadzić do porządku najpóźniej do d. 14 go czerwca r. b., oraz zająć się regularnem dezynfekowaniem ich, zwłaszcza w miejscach publicznych; wody ściekowe, pochodzące z kąpeli, pralni i t. p.—odprowadzane mogą być do rynsztoków po uprzednim oczyszczeniu tych ścieków sposobem chemicznym; zobowiązać właścicieli sklepików spożywczych i piekarni i t. d. do uporządkowania lokalów i przestrzegania dobroci artykułów oraz zachowania czystości przy czynnościach w tych zakładach. Skasowanie zupełnie spania w lokalach przeznaczonych na piekarnie i t. d.

Wskazówki zawarte w komunikacie podane będą do wiadomości ogółu mieszkańców. Każdy właściciel domu, hotelu, pokojów umeblowanych obowiązany będzie o każdym wypadku podejrzanym choroby lub śmierci zameldować niezwłocznie lekarza cyrkulowego oraz Magistrat łódzki.

✓ **Ze szpitala małżonków Poznańskich.** Po rozpatrzeniu przedstawionych żądań przez służbę szpitalną w sprawie polepszenia warunków bytu, władza szpitala imienia małżonków Poznańskich—postanowili: podwyższyć płacę wyższej służbie o 15 pr., niższej zaś o 10 proc. miesięcznie; zaprowadzić lepsze pożywienie, aniżeli dotychczas, śledząc zarówno za dobrocią artykułów spożywczych, jak i przygotowywaniem jedzenia. Co się tyczy zamykania ambulatorium podczas niedziel i świąt to na wniosek lekarzów, uchwalono żądaniu odmówić ze względu na to, że w dniu te zgłasza się po poradę znaczna liczba robotników, mogących korzystać z usług ambulatorium tylko w niedziele lub święta.

**Rozporządzenie policyjne.** Tutejsze władze policyjne wezwały właścicieli cukierni łódzkich, zobowiązując ich, aby nie wpuszczali do zakładów swych wychowawców szkół miejscowych w charakterze gości, uczęszczających do cukierni.

**W sprawie święcenia niedziel i świąt.** Majstrowie szewcy zawarli pomiędzy sobą umowę, że w święta i niedziele nie tylko, że nie będą sprzedawali obuwia w sklepach, ale i na targach, za wyjątkiem ostatniej niedzieli przed świętami Wielkiejnoocy, Bożego Narodzenia i Zielonych świąt.

Również zobowiązali się majstrowie szewcy nie kupować skór i innych materysłów w niedziele i święta. Wrazie przekroczenia powyższej umowy, winny ulega karze 5 rb., które będą przeznaczane na cele dobroczynne.

Umowę powyższą podpisało 159 majstrów i będzie ona obowiązywała od dnia 14 go maja r. b.

✓ **Czeladnicy mularscy.** Pragnąc polepszyć warunki bytu, czeladnicy mularscy wystąpili do majstrów cechowych z podaniem o wprowadzenie w tegorocznym sezonie budowlanym różnych zmian, polegających na unormowaniu pracy i podniesieniu robocizny.

Żądania czeladników mularskich są następujące:

1) Praca dzienna trwać ma 10 godzin, przy czem na śniadanie wyznacza się pół i na obiad półtory godziny; 2) każdy czeladnik mularski zaopatrzone być winien w książeczkę, zgodnie z § 53 i 54 postanowień z d. 31 grudnia 1816 r.; 3) Płaca obliczana być winna za każdą godzinę w stosunku 20 do 30 kopiejek; 4) W przeddzień świąt i soboty robota powinna kończyć się o godzinę wcześniej, aniżeli w dniu powszednim, z warunkiem, aby godzina ta wliczona była przez majstrów do obrachunku, przy czem wypłata za czas roboczy skuteczniejsza była w ciągu dnia podczas pracy, a nie jak się dotychczas praktykowało, dopiero po ukończeniu zajęcia, co zmuszało pracujących do wyczekiwania na zapłatę częstokroć do godziny 12 ej w nocy; 5) Przy każdym zakładzie mularskim urządzone być winno pomieszczenie zabezpieczające robotników od deszczu i zimna; 6) W razie nieszczęśliwego wypadku w fabryce majstrowie obowiązani wypłacać całkowite wynagrodzenie podczas choroby i ponosić koszty kuracji; 7) Do robót mularskich używani być winni przez majstrów tylko czeladnicy, ze względu na wpłacanie przez czeladników składek na kasę chorych i pogrzeby. Tymczasem dotychczas praktykowało się, że zwyczajny robotnik niefachowy miał prawo zajmować się robotą, wchodzącą w zakres mularstwa, pozbawiając zajęcia czeladników mularskich; 8) Robotnicy, nie należący dotychczas do Zgromadzenia cechu czeladników mularskich, powinni być zapisani, począwszy od lat 25, bez żądania od nich świadectwa szkolnego, a uczniowie zapisywani być winni do specjalnej księgi; 9) Prowadzić systematyczną kontrolę pomocników majstrów mularskich, aby do noszenia cegły i wapna nie korzystali z usług zwyczajnych robotników, wyznaczając im także wynagrodzenie jak i czeladnikom, co kompromituje cech mularzów; 10) Zobowiązać majstrów, ażeby wpłynęli na pracowników swoich, posiadających książeczki rzemieślnicze, i zobowiązali ich do uczestniczenia w zebraniach czeladników cechowych; tym sposobem powiększą się dochody Zgromadzenia; 11) zwrócić uwagę majstrom mularskim, aby zabronili czeladnikom przyjmować roboty kamieniarskie i 12) o rezultacie uchwał w tej sprawie majstrowie powinni zawiadomić czeladników mularskich jaknajprędzej, ze względu na rozpoczęty sezon budowlany.

Jak nas informowano, majstrowie mularscy zamierzają zwołać zebranie, w celu rozpatrzenia powyższych żądań czeladników niezadługo.

Strejk czeladników piekarskich. Miasto już drugi dzień zostaje bez normalnego wyrobu pieczywa, które zwożą do naszego miasta z okolicznych osad i miast. Przyczyną tego stanu rzeczy jest strejk czeladników piekarskich, przeciążonych pracą, gdyż dotąd trzeba było zajmować się wypiekami pieczywa od 12 do 16 godzin dziennie. O świątach nie było mowy. To też czeladź piekarska postawiła następujące wnioski swym pracodawcom:

1) Delegacji, wybrani do przeprowadzenia sprawy w imieniu ogólnym, nie mogą być z tego powodu wydaleny z warsztatów, w których dotychczas pracują.

2) Czelnicy żądają świąt i niedziel, wolnych od pracy, i podejmują się piec z soboty na niedzielę do godz. 6 ej rano, z niedzieli zaś na poniedziałek weale nie będą piekli.

3) Dzień roboczy ograniczony zostanie do 10 godzin, poza terminem praca będzie płacona o 2% drożej. W ciągu tych 10 godzin jedna godzina przeznaczona jest na obiad.

4) Wynagrodzenie obecne zmieniają czeladnicy, żądając od 9 do 14 rb. tygodniowo.

5) Ograniczają procent uczniów, których odtąd będzie można przyjmować w stosunku jednego na trzech czeladników.

6) Majstrom, nie posiadającym czeladzi w swoim warsztacie, nie wolno wyzwać chłopców.

Jeżeli majstrowie rychło się zgodzą na warunki czeladników, to miasto może otrzymać wkrótce pieczywo; jeżeli zaś majstrowie będą się zbyt upierali, to miasto przez pewien czas będzie... bez chleba i bułek.

Delegatami czeladników piekarskich wybrani zostali następujący: 1) Hugon Fjebich, 2) Józef Gruszczyński, 3) Antoni Borowiński, 4) Wa-

wrzyniec Studniarski, 5) Franciszek Kornat, 6) Ludwik Fuzyn, 7) Stanisław Skrzycki, 8) Roman Jendruszkiewicz, 9) Adolf Gadzinowski, 10) Ludwik Pawliński, 11) Kazimierz Olszewski, 12) Karol Hesse.

**Bezrobocie blacharzów.** Czelnicy blacharscy w dniu wczorajszym zaprzestali pracować i zażądali od swych pracodawców polepszenia ich warunków bytu.

**Zarząd żydowskiego Towarzystwa dobroczynności.** z powodu wyczerpania się zupełnego funduszu, zmuszony był odmówić zgłaszającym się do biura robotnikom pozbawionym pracy, nietylko zasiłków pieniężnych, ale i chleba. Ostatni raz wydano kilkaset bochenków chleba w ubiegły piątek, poczem Zarząd oznajmił, że nadal już zaprzestaje okazywać jakkolwiek pomoc.

Ubiegłej niedzieli grono osób, z pośród tych, które korzystały dłuższy czas z dobrodziejstw łódzkiego żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, wtargnęło na dziedziniec i stanawszy przed lokalem biura, zaczęło gwałtem się domagać wsparć pieniężnych i bonów na chleb. Gdy urzędnicy binrowi zaczęli tłumaczyć, że instytucja wyczerpała wszelkie na ten cel środki i nie jest już w możności w teraźniejszych warunkach obdarzać potrzebujących, tłum zaczął lżyć urzędników, a następnie wybijać szyby. Musiano zamknąć lokal.

Na rękę po chwili opuścili dziedziniec. Obecnie biura łódzkiego Towarzystwa dobroczynności są zamknięte.

**Loterya.** Dzisiaj w pierwszym dniu ciągnięcia IV ej klasy 184-ej loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

10000 rb. № 8977.  
5000 rub. № 21451.  
4000 rb. № 5676.  
600 rub. № 5656, 17942  
300 rb. № 3569, 9338, 9493, 9912, 13600, 14549, 15613, 18541, 19322, 20961, 21953.

**Wagon bezpośredniej komunikacji.** Dla wygody publiczności w pociągu nocnym, który odchodzi z Warszawy o godzinie 12 ej min. 15 po północy, a przychodzi do Łodzi o godz. 4-ej min. 35 w nocy, będzie kursował wagon I i II klasy bezpośredniej komunikacji z Łodzią.

**Ogólne osłabienia.** W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Zgierskiej nr. 64 Menes Rawitz, lat 50; na ul. Aleksandrowskiej nr. 60 Abram Saltz, lat 60; na ul. Konstantynowskiej nr. 28, kobieta, lat około 40, od której nie do wiadomo się nazwiska, ani adresu i na ul. Mikołajewskiej nr. 13 Małgorzata Switer, lat 32. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym do-  
różnej pomocy i pozostawili ich na miejscu.

**Okaleczeni.** Na ul. Piotrkowskiej nr. 73 A. L., fryzjer, lat 19, przez zemstę zraniony został w policzek. L. pośpieszył na stację Pogotowia, gdzie ranę mu opatrzone.

**Bójka.** Na ul. Nowej nr. 41 Stanisław Jędrzejewski, studniarz, lat 22, w bójce otrzymał ranę, zadaną nożem w ręce i nogi. Lekarz Pogotowia rany opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

**Wypadek.** W dniu wczorajszym o godz. 3 po poł. na ul. Drewnowskiej nr. 22 Fiszel Rzeszkowski, 2-letni syn robotnika fabrycznego, wypadł przez okno na bruk z I piętra. Upadek był tak nieszczęśliwy, że dziecko podniesiono z pękniętą czaszką, skutkiem czego nastąpiła śmierć, którą stwierdził przybyły lekarz Pogotowia.

**Śmiertelne zatrucie.** Na ul. Emili nr. 10 Maryanna Łatowska, 24-letnia służąca, zatrula się jakimś kwasem. Gdy domownicy spostrzegli ją wijącą się z bólu dziewczynę, zawezwali Pogotowie, lekarz energicznie zajął się ratunkiem L., mimo to w agonii odwieziono ją do szpitala św. Aleksandra, gdzie też w kilka godzin zmarła.

**Drobnny ogień.** Wczoraj o godz. 10 wieczorem przy ul. Zawadzkiej, w domu pod nr. 27, na poddaszu zapaliła się szopa, którą ugasili mieszkańcy przed przybyciem I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

## SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

—s—

**Teatr.** Z pośród całego grona artystek dramatycznych naszej sceny, największe zasługi w sezonie bieżącym położyła panna Laura Duninówna, która bez przesady dźwigała na swych barkach cały ciężar repertuaru, przy czem talent jej zmęśniał, rozkwitł i wybujał. Trudno w pobieżnej wzmiance wyliczyć te wszystkie kreacje, które artystka stworzyła, dość jednak zaznaczyć, że w wielu z nich sięgnęła na wyżyny sztuki.

To też jutrzejszy jej benefis niezawodnie

zgrupadzi w teatrze Wielkim komplet widzów, gdyż wielu z łodzian niewątpliwie będzie chciało w ten sposób dać swój wyraz uznaniu zasług tej najwybitniejszej z naszych artystek.

Na benefis swój p. Laura Duninówna wybrała „Anankę” Mieczysława Hertzsa.

## OFIARY.

Na stypendyum im. b. p. *Maurycyego Fraenkla* przy szkole rzemiosł Talmud-Tora dla uczczenia Jego pamięci.

Samuel i Michał Bergson 250 rubli.  
Dr. Józef Konie 50 rubli.  
Spółpracownicy łódzkiego oddziału firmy „Samuel i Michał Bergson” 25 rubli.

Na biednych, pozostających bez pracy.

Michał Jabłonka, jako karę, rb. 1.

Na głodnych.

J. Auerbach 10 rb.

## Z WARSZAWY.

Dziś o godz. 11 przed południem udali się do Zamku przedstawiciele tutejszego społeczeństwa panowie: Drzewiecki, Czesław Janiszewski, Gaisler, Stanisław Majewski, Edmund Natanson, Gustaw Schmeike, mecenas Adolf Suligowski, budowniczy Szyler przedstawili Jego Ekscelencji generał gubernatorowi warszawskiemu piśmienną prośbę o wyznaczenie komisji dla zbadania wydarzeń dnia 1 maja w Alejach Jeruzolimskich.

Jego Ekscelencya generał gubernator wysłuchał szczegółowych objaśnień deputacyi, wyraził ubolewanie z powodu wypadków jakie zaszły, a zarazem zapewnił, że poczynione są zarządzenia, aby na przyszłość coś podobnego się nie powtórzyło. Uważa jednak, że nowej komisji do zbadania wyznaczyć nie może, gdyż śledztwo zostało już przeprowadzone i zamknięte. Gdyby przecież ktoś z wiarogodnych świadków miał do zanotowania fakty wybitnego nadużycia lub okrucieństwa ze strony policji lub wojska, gotów jest przyjąć podanie, opatrzone podpisem i adresem i szczegółowo je rozpatrzyć.

## TELEGRAMY

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Z ostatniej chwili.

**Petersburg, 10 maja.** P. o. naczelnika sztabu okręgu wojennego armii mandżurskiej, generał-lejtenant Gliński, mianowany został naczelnikiem sztabu tyłów armii mandżurskiej.

**Tokio, 10 maja.** „Daily Mail”. Eskadra francuska u brzegów Anama składa się z 23-eh okrętów. Ożrety wojenne brytańskie w Hongkongu zawiadamiają, że wody na wysp Peskadorskich podminowane są na przestrzeni 6 mil od brzegów.

**Canzas, 10 maja.** Huragan najwięcej spustoszeń poczynił w mieście Marquette. Około 20 domów, dwa kościoły i teatr zburzone.

**Bombaj, 10-go maja.** Biuro Reutersa donosi: W dniu 24 kwietnia trzęsienie ziemi zburzyło kilka gmachów w Benderi Babie. Zachwiały się wieże. Było kilka wypadków nieszczęśliwych. Za miastem osunęła się góra Kuch-Kongo i zagrzebała pod gruzami 50 ludzi. Uderzenia są odczuwane codziennie. Ludność ucieka w popłochu. Donoszą, że mocno ucierpiało miasto Sarm.

**Syntiaza, 10 maja.** W dniach ostatnich ja-  
pończyli posunęli posterunki strażnicze o 4 wiorsty naprzód. Wogóle w rozlokowaniu przeciwnika zauważono zmiany.

**Tokio, 10 maja.** „Daily Telegraph” donosi, że podług otrzymanych informacji «Rosya» i «Gromoboj» naprawione. «Bohater» nie przygotowany jeszcze do pływania. W Władywostoku ukończono budowę 5 łodzi podwodnych; budują się 3 torpedowce, przygotowano zaś materiały na 5 torpedowców.

## TEATR.

„W przystani”, dramat w 3 aktach Jerzego Engla.

Występ gościnny Romana Żelazomskiego.

Doprawdy, biedny wśród najbiedniejszych jest ten, komu wiarę odbiorą, nie tę, opartą jedynie na formułach i formułkach, ale tę wiarę głęboką, przenikającą całą jego istotę, tę wiarę, co mu jest przystanią po utrudzającej żegluzie na fałdach burzliwego życia.

A przystań to cicha i spokojna, zdolna dać zapomnienie w najburzliwszych chwilach, przebytych tam na spienionych balwanach, gdy miotana huraganem łódź życia omal nie roztrzaskała się w kawały i nie zatopiła nieszczęśliwego rozbitka, który stracił już nadzieję ratunku i jeno w głębokiej wierze w ideały, wypłastowane w duszy, znalazł ocalenie.

Ale sama wiara nie wystarcza, aby w cichej przystani dostarczyć mogła pełni spokoju. Poprzeć ją jeszcze musi miłość szczerą, serdeczną, o której nie dość zapewniać słowami i czynami, bodajby nawet pełnemi poświęcenia i zaparcia się samego siebie, ale trzeba, aby szukający w tej przystani spoczynku, odczuwał jej istnienie sercem, nerwami, całą istotą swoją. Jeżeli te dwa czynniki zespolą się z sobą w harmonijną całość, wówczas tylko wędrowiec po burzliwej życiu podróży znajdzie tę cichą przystań, za którą błogosławić będzie do ostatniego tchnienia tych, co mu ją zgotowali. W przeciwnym zaś razie i w przystani naścignie go burza, zegnę, zniweczy i w falach oceanu pogrzyży, a owa przystań, która miała być dla rozbitka błogosławieństwem, stanie się wstrętnym urągawiskiem ze wszystkiego, co było w nim najpiękniejszym i dlań najdroższym.

Takim jest motyw, na którym osnuł swój najnowszy dramat «W przystani» Jerzy Engel.

Dramat ten, jeden z najgłębszych psychicznych dramatów literatury społecznej, przytem wybornie zbudowany i posiadający oprócz literackich i scenicznych pierwszorzędne zalety — wystawion) w poniedziałek wieczorem na scenie polskiej w Łodzi w teatrze Victoria z udziałem Romana Żelazomskiego art. teatrów warszawskich. w roli Eliasza Drüsa, rybaka.

Ten Eliasz, natura prosta, ale niezwykle szlachetna, przytem człowiek głębokiej wiary, opartej nie na formułach, ale na jej istocie, jest właśnie upostaciowaniem owego rozbitka, który na falach burzliwego życia omal nie zginął, ale i w cichej przystani zamiast spokoju, znalazł śmierć w morskich wód toni, bo burza dotarła za nim do przystani, skruszyła najsilniejszą jego ostoję—wiarę, a po tej stracie nie już nie pozostało, coby go ocalić mogło.

Przed ośmiu laty, leżąc od chwili, w której akcja się zaczyna, ożenił się on z Jadwigą, wychowanicą wolnomysłnego nauczyciela Jarmera, a małżeństwo to, uwieńczone przyjściem na świat ukochanej przez rodziców córeczki Anusi, miało być dla Eliasza ową cichą przystanią, osłonioną od wichrów i huraganów przez wiarę i miłość. Wiarę Eliasz posiadał silną jak opoka, ale miłość była wątłą i kruchą. Jadwiga bowiem z miłością w sercu dla Henryka Jarmera (syna jej opiekunów) poszła za Eliasza, aby między sobą i ukochanym postawić niezwalczoną przegrodę, bo ona—znajdka nie czuła się godną ręki jedynego dziecięcia jej opiekunów. I popełniła czyn nad wyraz wstrętny, który musiał zatrzeć całe jej życie—bo dla żadnych powodów i przyczyn, czy to materialnej czy moralnej natury, nie wolno kłamać miłości, której się nie czuje. Kłamstwo takie zemści się zawsze srodze, wcześniej czy później.

Jadwiga dobrą była dla Eliasza, dawała mu liczne dowody przywiązania, ale była to tylko forma bez treści; czy jej błdziły gdzieś w dali, gdy była przy nim, serce nie czuło tego, co mówiły usta. Więc nie dziw, że subtelna natura Eliasza, zwłaszcza wobec plotek, krążących o jej stosunku do Henryka Jarmera — bndziły w nim bezustanny niepokój, który wreszcie rosnąc wciąż w moc, doprowadził do najsilniejszej w całym dramacie sceny, gdy Eliasz zmusza Jadwigę, aby na wizerunek Chrystusa i na głowę dziecka przysięgła, że nigdy go nie zdradziła i nie zdradzi. Przysięga Jadwiga, uspakaja Eliasza — tego człowieka silnej i bezwzględnej wiary. Spokój

zapanował w jego duszy i szczęście przepelnilo jego istotę.

Oboje jednak z żoną popełnili błąd wielki. On, że wymagał, ona, że złożyła przysięgę i nie dotrzymała jej wiedzioną żywiołową siłą wobjęcia Henryka Jarmera.

Nie pomogła szczerą spowiedź obojga przed skrzywdzonym mężem. Eliasz był już zgubiony, bo w przystani jego zaszalała burza, bo ostoja jego—wiara runęła w otchłani morską. Bóg przyjął przysięgę—a gdy ją złamano, miłczy i świsł ten tą samą toczy się koleją. Więc chyba nie ma tam nic na wysokościach.

Utrata wiary tak silnej, to ostatni cios, który obala Eliasza. Bierze więc córkę na rękę i w otchłani morskiej szuka tego spokoju, którego w przystani swej nie znalazł. Ale się omylił—bo Jadwiga nie zazna już odtąd spokoju i ona nie trafi do przystani, bo lekkomyślnie popełniła czyn na pozór niewinny a jednak zbrodniczy, czyn, którego krzywoprzysięstwo i złamanie wiary małżeńskiej było już tylko konsekwencją; ślubowała obojętnemu jej człowiekowi miłość i przyszłą dogonną, nie czując dlań w sercu nie i wiedzioną jedynie ambicją.

Wspaniale autor «W Przystani» rozwija ten proces psychiczny, jaki przed oczyma widza toczy się w duszach bohaterów tego dramatu. Wspaniale uplastycznia go przed oczyma widza Roman Żelazomski, który rolę Eliasza bezwarunkowo zaliczyć może do arcydzieł swego bogatego repertuaru.

Niemniej należy się gorąca pochwała pani Gromnickiej za bardzo umiejętne przeprowadzenie roli Jadwigi, niezwykle trudnej; utalentowana artystka zdołała uwidocznić widzowi cały ten proces, który szarpał jej duszę, zachowała wielki umiar artystyczny i wykazała dużo uczucia.

Pani Bartoszevska bardzo dobrze pojęła rolę matki Eliasza i wykonała ją bez zarzutu. Pan Orliński w roli starego Jarmera nauczyciela wiejskiego, dowiódł, że umie pracować dla sceny z wielkim pożytkiem; wgłębia się w myśli i intencje autora. To też kreacja jaką stworzył w roli Jarmera zaszczyt mu przynosi.

Pan Kosiński gorąco i z młodzieńczym zapałem traktował rolę Henryka Jarmera i opracował ją bardzo sumiennie. P. Gloger dobrym był pastorem Heiden, jeno nieco za krzykliwym.

Sztuka silne na widzach wywarła wrażenie, pomimo, że autor posługiwał się środkami nader prostymi.

St. Łapiński.

## Pożar Chęcin.

Nocą z niedzieli na poniedziałek, d. 8 maja, wynikł groźny pożar w Chęcinach. Pomimo wysiłków straży ogniowych ochotniczych miejscowej i kieleckiej, spłonęło 234 zabudowania, stanowiące 103 oddzielnych numerów hypotecznych, przeważnie marowane, gontem kryte. Tylko 3 należały do chrześcian. Z liczby 20, spłonęło 17 piekarni. 500 biedaków pozostało bez chleba i dachu. Dzięki wysiłkom straży, nie dopuszczono do zniszczenia kościoła i biur rządowych. Przyczyną pożaru było zapuszczenia ognia od papierosa przez dzieci.

Zorganizowano Komitet pomocy z burmistrza, kasyera, księdza Rydzewskiego, rabina Fisza, ławników, członków dozoru bóżniczego. Chleb wysłano z Kielc; rozdano 70 rub. na miejscu. Składki dozwolono zbierać w całej gubernii.

Chęciny, miasteczko w pow. kieleckim, b. miasto powiatowe województwa sandomierskiego, leży o 14 wiorst od Kielc, przy szosie do Jędrzejowa. Posiada kościół starożytny, magistrat, sąd pokoju, więzienie karne, szkołę miejską i rzemieślniczą niedzielną, dom przytułku dla starców i kalek, oraz przeszło 6,000 mieszkańców. Dzieje Chęcin wiążą się ściśle z zamczyskiem, którego malownicze ruiny paują nad miasteczkiem. Zamek ten, zbudowany na szczycie skały murowanej, sięga odległej starożytności. Był niegdyś bardzo obronny, to też do niego w r. 1318 Władysław Łokietek schował ska-by koronne i tam też w r. 1331 zwołał pierwsze wiece, czyli sejm, który był pierwszym walnym zjazdem wszystkich ziem mało- i wielkopolskich. Terazniejsze Chęciny zaczynają swój wzrost dopiero od Kazimierza Wielkiego. Wznosiły się i upada-

ły kilkakrotnie, bądź przez pożary, bądź przez najazdy nieprzyjacielskie. Był mieszkańców wiązał się z kopalniami, które eksploatowano już od XV wieku. Najpierw stanowiły one własność królewską. Kopano w nich malachity, lazury, srebro, miedź i ołów. Obecnie jednak pozostały tylko pokłady marmuru, zresztą bardzo bogate, ale nieodpowiednio eksploatowane.

Zaczęto je wydobywać w XVII w. Z marmuru chęcińskiego zrobiona była pierwsza kolumna pomnika Zygmunta III w Warszawie, na pamiątkę czego i góra, z której marmur ten wzięto, otrzymała miano Zyguntowskiej.

## Ku czci Reja.

Wybrau z grona członków krakowskiej Akademii umiejętności i komisji, przez nią utworzonych, komitet zjazdu Rejowskiego powziął w ostatnich czasach stanowcze uchwały w sprawie terminu i organizacji tego zjazdu.

Zjazd o charakterze naukowym, historyczno-literackim i wyłącznie polskim, ma się odbyć w Krakowie w ciągu miesiąca grudnia r. b. Terminy dnia będą oznaczone później; za najdogodniejszy uznano na razie czas od d. 16 do 20 grudnia. Ze względu na przypadającą na bieżący rok czterechsetną rocznicę urodzin Mikołaja Reja, celem zjazdu będzie w pierwszym rzędzie uczczenie pamięci i zasług tego pisarza; obrady zjazdu mają być zresztą poświęcone rozważaniu badań nad dziejami polskimi XVI wieku, tak pod względem politycznym, jak nastrojowym, kulturalnym itd., jako też omówieniu i względnie obmyśleniu lub posunięciu naprzód kilku ważnych przedsięwzięć naukowych, jako to sprawy ujednostajnienia i ustalenia pisowni polskiej, wydawnictwa polskiej encyklopedyi naukowej itp.

Czas trwania zjazdu obliczony jest na pięć dni, w ciągu których mają obradować codziennie wszyscy członkowie zjazdu na dwóch pełnych posiedzeniach, porannem i popołudniowym, a ewentualnie także w sekcjach specjalnych. W ciągu bieżącego miesiąca jeszcze będą rozsyłane zaproszenia imienne do udziału w zjeździe.

Blizszych wyjaśnień w sprawie zjazdu można zasięgać u sekretarza komitetu, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Wiktra Czernaka (adres: Kraków, ul. Graniczna, № 7, II p.), który jest apowazniony, także do wydawania kart uczestnictwa zaproszonym i do przyjmowania wkładek (10 koron).

## Sto lat od zgonu Schillera.

W dniu wczorajszym upłynęło sto lat od chwili, jak Fryderyk Schiller zakończył krótkie życie, wypelnione szczytnymi porywami myśli ku prawdzie, pięknu i dobru, życie poświęcone kultowi idei wolności, dla której wznosił prawdziwie najwspanialsze w poezji świata pomniki: w „Don Carlosie“, w „Wilhelmie Tellu“ i w „Dziwicy Orleańskiej“. Niemcy czezą w Schillerze tylko znakomitego poetę—dla świata jednak jest on przedewszystkiem bojownikiem hasel, których właśnie wyparł się dzisiejszy naród niemiecki.

W ankiecie literackiej, rozpisanej świeżo przez pewien tygodnik berliński o znaczeniu Schillera, stwierdza to wyraźnie jeden z zupełnie niepodważalnych uczestników, Otto Julius Birnbaum, pisząc, że „wpływ Schillera na Niemców dzisiejszych ustął, a zastąpił go wpływ Bismarcka, przyczem niektóre z najlepszych niemieckich przymiotów uległy srogemu nadwężeniu“.

Oddalenie się Niemców od ideałów achillewskich odczuwa chyba najlepiej nasze społeczeństwo, które nieraz w podniosłych heroicznych wzorach bohaterów tragedji tego poety i w jego protestach przeciwko ciemieniu ducha i serca, przeciwko gwałtom zadawanym prawom do ziemi i prawom człowieka, czerpało otuchę i podjętę w chwilach oporu przeciwko wynarodawiającym i eksterminacyjnym dążeniom współrodaków genialnego liryka i dramatopisarza.

To też wbrew sławnemu: „Er war unser!“ („on był nasz!“), wypowiedzianemu przez Goe-

thego w epilogu wejmarskim do schillerowskiego „Dzwonu“, dziś po stu latach śmiało można twierdzić, że nikt szlachetnością ducha i idealizmem dążeń nie był tak mało niemieckim, jak właśnie Schiller. Hold jego pamięci nie waha się też złożyć dzisiaj i ci, którzy stoją jak najdalej od tego, co uważane bywa za świątynię niemieckiej kultury. Imię Schillera zapisało się dumnymi głoskami obok tych, które są własnością wszystkich narodów, to też uroczystość dzisiejsza jest świętem powszechnem, a w chórze głosów, czeżących pamięć poety, nie powinno braknąć i głosów polskich.

Fryderyk Schiller, twórca dramatycznych arcydzieł, nieporównanych ballad, wspaniałej liryki i głębokich epigramów, zajmuje jako artysta jedno z najwybitniejszych miejsc w historii poezji,—głośno ono jednak w porównaniu z tem, czem Schiller jest jako zapalacz nowych światów idyowych, jako bojownik hasła dążących do przeinaczenia świata w duchu sprawiedliwości, swobody i humanitaryzmu. Jeżeli w „Zbójcach“, w „Fiesku“, w „Intrydze i miłości“ rzucił rękawicę swojej epoce, ujarzmiającej godność ludzką i krępującej loty ducha, jeżeli upominał się o prawa do walki o wolność i równość, jeżeli piętnował nadużycia przeciw przyrodzonym przywilejom człowieka—to do dziś dnia głosy te również trafiają do serca, jak trafiały niegdyś, a niestety niewiele straciły swojej świeżości i uzasadnienia w warunkach życia.

Trzy wymienione tragedye młodzieńcze miały charakter potężnego przeczenia, rzucanego w świat współczesny. Trzy inne wielkie arcydzieła przeciwstawiały im idealne hasła, jako wskaźniki życia, jako apoteozę szlachetnych dążeń ludzkości. Markiz Poza, Wilhelm Tell i Joanna d'Arc — oto dzięki geniuszowi Schillera ucieleśnienie ideału człowieczeństwa, które odtąd wiecznie żywe, przez następne wieki będzie niedoścignionym wzorem poświęcenia za wolność i kraj rodzinny, dla najpóźniejszych jeszcze pokoleń. Obok tych postaci błędna doskonale arcydzieł sceny „Wallensteina“ i teatralnym efektem silnie ustępy „Maryi Stuart“, ustępuje w cień cała liryczna twórczość poety.

Za Pozę, za Tella, za Joannę — za zapal, który ich płomiennie słowa nieca w każdym młodzieńcem sercu, za zachwyty, jaki budzą ich czyny i idee, cele ich i poświęcenia, za podniesienie serca, dokonane wskazaniem ich przykładu, za podtrzymanie ducha przez naukę wieków, która z tego przykładu płynie — część i słowa geniuszowi o wielkim, szlachetnym sercu. Miejmy nadzieję, że dzieła, które stworzył, płonąc będą po wszystkie czasy wieczną pochodnią, rozświetlającą mroczne epoki dziejów.

## „Wyznania obce“.

Wyciąg z osobnego dziennika Komitetów ministrów z dnia 22 lutego (7 marca) i I-go (14) marca o porządku wypełnienia 6 punktu I-miennego Najwyższego Ukazu z d. 12 (25) grudnia 1905 roku, dotyczącego wyznań obcych.

(Dokończenie).

Pod tym względem Komitet uważa za niezbędne zaznaczyć, że pogląd rządu na tę sprawę był już jasno wyrażony w ostatnich czasach z powodu rozważania sprawy nauki religii w średnich zakładach naukowych guberni lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej, w których, obok polaków, zamieszkują także i byli unicy. Przy rozważaniu tej sprawy w r. 1903, w celu dokładniejszego wyjaśnienia przedmiotu, dokonano krótkiego przeglądu stopniowego przebiega poprzednich wydarzeń, przyczem Komitet przyszedł do wniosku, że stosownie do Najwyższej zatwierdzonej w r. 1866 ustaw średnich zakładów naukowych, w guberniach Królestwa Polskiego, zaznaczoną była różnica między zakładami naukowymi, przeznaczonymi dla młodzieży rosyjskiej, polskiej i innych narodowości.

W gimnazyjach rosyjskich nauka w ogólności powinna się odbywać w języku rosyjskim, wobec czego wykłady religii dla uczęszczających do tych zakładów naukowych katolików,

prowadzone również były w języku rosyjskim. Taki stan rzeczy pozostawał bez zmiany w tych gimnazyjach, prmiom zaszłych następnie zmian w systemie naukowym, które polegały na zniesieniu w r. 1869 podziału zakładów naukowych według narodowości i na rozciągnięciu na Królestwo Polskie ogólnej ustawy gimnazjalnej z 1871 r.

Tymczasem niedogodności, związane z takim systemem wykładów, niejednokrotnie zwracały na siebie uwagę wyższej administracji miejscowej, która występowała z przedstawieniami do władzy Najwyższej, i 13 sierpnia 1880 roku, stosownie do wniosku ówczesnego general-gubernatora, wydanym został Rozkaz Najwyższy, polecający religię dla katolików wykładać po polsku, ale z tym warunkiem, aby środek ten nie był rozciągnięty na gimnazya i progimnazya kraju, założone wyłącznie dla rosyjskiej, bylej unickiej, obecnie prawosławnej ludności; jednocześnie wskazania tych zakładów naukowych, w których religia katolicka powinna była być wykładaną po rosyjsku, pozostawiono porozumieniu między general-gubernatorem warszawskim a kuratorem okręgu naukowego warszawskiego.

Podstawą takiego Najwyższego Rozkazu, ustanawiającego, w postaci wyjątku, w niektórych zakładach naukowych Królestwa Polskiego, naukę religii dla katolików po rosyjsku, był wzgląd na to, że wspomniane gimnazya składają się przeważnie z uczniów, należących do rosyjskiej, bylej unickiej ludności.

Rachuby te, w ciągu następnego dwudziestopięcioletnia zawiadły, i w niektórych ze wspomnianych gimnazyów liczba uczniów wyznania katolickiego wynosiła w r. 1902 więcej niż połowę ogólnej liczby wychowanków. Wobec takich okoliczności, oświadczając się za zmianą dotychczasowego porządku wykładania religii i za wprowadzeniem w tym celu języka rodzimego uczniów, Komitet jednogłośnie uznał głębokie znaczenie moralne tego środka i niesprawiedliwość pozbawiania ludności katolickiej prawa uczenia się religii w tym języku, w którym ona od dzieciństwa przywykła się modlić. Według przekonania Komitetu, zakaz wykładania religii w języku rodzinnym łatwe może nabrać charakteru prześladowania religijnego, powodując silne rozdrażnienie i przeszkadzając spokojnemu biegowi życia społecznego.

Stosownie do takich opinij Komitetu ministrów, Najjaśniejszemu Panu w Reskrycie, wydanym w dniu 25 maja 1903 roku na imię byłego ministra oświaty, podobało się Najmiłostwiej polecić r. t. Zengerowi zająć się przedsięwzięciem środków po temu, aby od początku r. 1903—1909 nauka religii wyznania rzymsko-katolickiego w języku rodzinnym uczniów dozwoloną była we wszystkich bez wyjątku średnich zakładach naukowych Królestwa Polskiego, gdzie kształcą się uczniowie lub uczennice tego wyznania.

Wspomniany Najwyższy Reskryt ostatecznie ustanawiał porządek wykładania religii w średnich zakładach naukowych Królestwa Polskiego, lecz zasadnicza, wyrażona w tym przejawie Woli Monarszej, myśl, nie znalazła jeszcze odpowiedniego rozpowszechnienia i zastosowania, po części spotykając przeszkody i w tekście prawa. Tak względem szkół początkowych, znajdujących się w Królestwie Polskim, obowiązuje prawo z dnia 5 marca 1885 r., stosownie do którego nauka religii we wspomnianych szkołach może odbywać się albo w rodzinnym języku uczniów, albo też w języku rosyjskim, przyczem wynikające w tej ostatniej sprawie wątpliwości rozstrzyga kurator okręgu naukowego warszawskiego, po porozumieniu się z general-gubernatorem warszawskim.

Nadając wysokie znaczenie Najwyższej Iasce, udzielonej w r. 1903 ludności katolickiej gubernij Królestwa Polskiego, Komitet uważa za obowiązek oświadczyć się za jaknajszerszym zastosowaniem tej zasady, ogłoszonej z Wysokości Tronu i za pozwoleniem, w formie reguły ogólnej, na naukę religii w zakładach naukowych osobom wszystkich obcych wyznań chrześcijańskich w języku rodzinnym uczniów. Przytem, w razie zwykłego używania przez należących do tegoż wyznania chrześcijańskiego uczniów danego zakładu naukowego, różnych języków w mowie potocznej, wykłady powinny się odbywać w języku większości tych uczniów; szczególne zaś w tym przedmiocie przepisy, dla uniknięcia nie-

porozumień między zwierzchnością naukową a rodzicami uczniów, jakoteż duchowieństwu wyznań chrześcijańskich, mogą być ustanowione przez ministerium oświaty, stosownie do ducha Rozkazu z r. 1903 i przytoczonych powyżej argumentów Komitetu, po uprzednim porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych.

Takie postawienie sprawy nauki religii, będące jedynie prawidłowem z punktu widzenia ochraniających Najwyższym Ukazem Imiennym z d. 12 grudnia 1904 r., zasad tolerancji, powinno, zdaniem Komitetu, łączyć się także z usunięciem bardzo poważnej niedogodności, obserwowanej w szkołach z wychowankami obcych wyznań chrześcijańskich i polegającej na tem, że nauka religii wyznania katolickiego w rzeczywistości powierzana bywa osobom, nietylko nie mającym godności kapłańskiej, ale nieraz należącym do innego wyznania. Zjawisko to w guberniach Królestwa Polskiego było po części następstwem odmowy ze strony duchowieństwa katolickiego na wykładanie religii po rosyjsku, po części zaś następstwem obawy administracji miejscowej, aby duchowieństwo katolickie, przy ciasno narodowem pojmowaniu swego zadania, nie wywierało ra uczniów średnich i niższych szkół niepożądanego wpływu. Mianowicie dla katolików katechetów z pośród osób wyznania prawosławnego i ewangelickiego, ze swej strony skłaniało ludność do nieposyłania swych dzieci do szkoły. Prócz tego, usunięcie księży ze szkoły, w znacznym stopniu przyczyniło się do rozpowszechnienia potajemnego nauczania przez nich, które to nauczanie pozostawało poza wszelką kontrolą rządową i mogło wywierać ra ludność miejscową wpływ niewątpliwie bardziej ujemny, aniżeli prowadzenie przez nich wykładów w szkole.

Wobec takich okoliczności, sprawa usunięcia duchowieństwa katolickiego od nauki religii w szkołach, była w roku 1892 rozważaną przez Komitet ministrów, wskutek wyrażonego przez b. general-gubernatora warszawskiego, w najpoddańszym raporcie zdania o szkodliwych następstwach takiego postawienia sprawy.

Po szczegółowem rozważaniu wszystkich wyszczególnionych w tym przedmiocie argumentów, Komitet podzielił w gruncie rzeczy opinię general-feldmarszałka Harka i, zastanawiając się głównie nad sposobem zapewnienia prawidłowej ceny prawomyślności proboszczów miejscowych, mianowanych na urzędy katechetów katolickich w szkołach początkowych Królestwa Polskiego—dziennikiem, Najwyższej zatwierdzonym w dn. 17 marca 1892 r., uznał za właściwe ustanowić taki porządek, aby podania o zamianowanie księży katolickich na wspomniane urzędy były uwzględniane po uprzednim za każdym razem porozumieniu rad szkolnych z władzą gubernialną, a w razie różnicy opinij — przedstawiane były general-gubernatorowi.

Obecnie, reasumując powyżej wyszczególnione, Komitet nie może nie wyrazić swego głębokiego przekonania o możliwości pogodzenia odpowiedniej ochrony celów ogólnopństwowych z zachowaniem podstawowych zasad tolerancji. Uznając stosownie do tego, że przytoczone powyżej opinie o niewłaściwości i niesprawiedliwości usunięcia duchowieństwa od nauki religii w szkołach jednakowo dotyczą wszystkich wyznań chrześcijańskich, Komitet uważa za racjonalne uchwalić, aby nauka religii w szkołach dla dzieci obcych wyznań chrześcijańskich, była powierzona duchowieństwu odpowiedniego wyznania i tylko, w razie braku duchownych, była powierzona nauczycielom świeckim, ale bezwarunkowo tego samego wyznania, co uczniowie.

Na zasadzie powyżej przytoczonych motywów, Komitet powziął szereg uchwał, zawartych w 7 u punktach.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 9 maja. Ogłoszono stan ochrony wzmocnionej w miastach: Melitopolu, Wilnie, Grodnie i Smorgoni.

Petersburg, 9 maja. Komunikat rządowy. Wydział handlu ogłosił w d. 29 ym kwietnia w „Birż. Wied.“ o oddaniu pod sąd pełnomocnika ministerium skarbu, Kazembeka, w związku

ze sprzeniewierzeniem Kasperowa. Doniesienie to jest mylne. Zakup zboża na żywność i przygotowanie go dla intendenty to dwie oddzielne operacje. Pierwszej dokonał Kasperow bez udziału wydziału handlu, drugiej zaś dokonywał wydział handlu i jego pełnomocnik, Kazembek. Pomiędzy działalnością Kazembeka a sprzeniewierzeniem Kasperowa niema nie wspólnego. Kazembek nie został oddany pod sąd, ale jeszcze przed mianowaniem go pełnomocnikiem został pociągnięty do śledztwa przez sędziego śledczego petersburskiego okręgu wojskowego za to, że urzędnikowi intendenty proponował nabycie od innej osoby części dostawy, przyjętej przez Kazembeka. W senacie znajdują się akta śledztwa wstępnego w tej sprawie, prowadzonego przez sędziego śledczego cywilnego, nie wojskowego.

**Moskwa, 9 maja.** Wczoraj spalił się dom, w którym mieszkał adjutant zarządu żandarmskiego. Żona jego wyskoczyła z dzieckiem na ręce «bosiaków» i w białym biegle wiorstę, aż schroniła się u znajomych. Adjutant wyskoczył szczęśliwie z okna I-go piętra.

**Batum, 9 maja.** Na dworcu kolejowym zatrzymano w dwóch skrzyniach 110 funtów czelonek, przeznaczonych dla tajnej drukarni. Aresztowano kilku agitatorów, którzy namawiali żołnierzy do dezercji i do wydania karabinów.

**Kijów, 9 maja.** Jako przeciwwagę kółkom postępowym, zorganizowało się Towarzystwo narodowo-patriotyczne, złożone z przedstawicieli kupiectwa. Do komitetu organizacyjnego wszedł hr. Plater (znany notaryusz kijowski, rosyjanin, noszący jedynie polskie nazwisko; przyp. red.), oraz kupcy Smirnow i Berestowski.

**Londyn, 9 go maja.** Z powodu przebywania eskady bałtyckiej na wodach francuskich, Hajaszi powiedział do przedstawiciela agencji Reutersa, że położenie jest trudne, ale przesilenie potrwa zapewne niedługo, ponieważ Francja postanowiła przestrzegać ścisłej neutralności. Mimo to nierozumnie byłoby pozwolić na rozgorzenie niezadowolenia, które opanowało Japonię. Należy spodziewać się, że Francja znajdzie sposób uspokojenia opinii publicznej. Hajaszi zaprzeczył oświadczeniu Rosji, jakoby Japonia naruszała neutralność, korzystając z wód wyspy Borneo.

**Londyn, 9 maja.** Balfour, odpowiadając w izbie gmin na interpelację, oświadczył, że rząd francuski, dowiedziawszy się o przebywaniu Rożestwiewskiego w zatoce Kamrańskiej, poczynił przedstawienia w Petersburgu, a rząd rosyjski rozkazał Rożestwiewskiemu, aby opuścił zatokę, co też niezwłocznie wykonano.

**Kijów, 9 maja.** Referent pułku benderskiego, Maralewicz, który rozstrwonił 15,000 rub., skazany został przez sąd okręgowy wojenny na zesłanie na trzy lata do rot poprawczych, z pozbawieniem praw szczególnych.

**Kremieniczug, 9 maja.** Woda w Dnieprze opada. Mieszkańcy zatopionych okolic powracają do domów.

**Irkuck, 9 maja.** Minister komunikacji powrócił wczoraj z podróży do Charbina.

**Strictiensk, 9 maja.** Na kolei okrężno-bajkalskiej oberwanie się góry zepsuło tor kolejowy i zatrzymało pociąg. Wypadku z ludźmi nie było.

**Rostow n D., 9 go maja.** Opisanym w № 54 «Syna otieczestwa» wypadkom w Rostowie nad Donem z d. 24 kwietnia w następujący sposób urzędowo zaprzeczono. Po posiedzeniu grupa ludzi nieprawomyślnych pośród publiczności wypowiedziała szereg mów przeciwpaństwowych, śpiewała pieśni rewolucyjne na ulicy, a gdy większa część publiczności rozeszła się spokojnie, ludzie ci poszli dalej z pieśniami rewolu-

cyjnymi. Na żądanie policji, aby się rozeszli, odmówili, wreszcie rzucili się na policję z kamieniami i łaskami, przy czem sześciu policjantów poniosło lekkie szwanki. Wówczas policmajster prosił dowódcę secciny, aby rozproszył tłum, co też spełnił pluton kozaków bez utycia broni, przy czem kilka osób potłuczono. Poszwankowani do naczelnika miasta ze skargą nie występowali. W szpitalu miejskim nie było zabitych, pokaleczonych, ranionych lub też wogóle poszwankowanych skatkiem pobicia. Jedynie szpital żydowski zameldował fakt, zresztą nie stwierdzony, uszkodzenia ręki i nogi jakiejś kobiecie. Zarządzono formalne śledztwo. Wiadomość o mianowaniu Leonowa na stanowisko pomocnika poliemaistra jest fałszywa.

**Ryga, 9 maja.** Zaprzeczono wiadomościom o demonstracyjnych żądaniach przejścia na luteranizm zebranego w d. 8 maja na placu Gurdorowym tłumy prawosławnych inoplemieńców. Nie podobnego nie zaszło, jak również nikt nie usiłował naruszyć powagi nabożeństwa rezurekcyjnego w Rydze i w pow. ryskim. Usiłowania takie były, lecz w pow. wendeńskim. Wczoraj jednogłośnie wybrano na prezydenta m. Rygi Jerzego Armitstälta (ponownie).

**Petersburg, 9 maja.** Najpoddajniejszy raport generała Liniewicza donosi, co następuje: Kapitan drugiej klasy, baron Raden, przy rozpoznokowaniu na torpedowcach z Władywestoku, u brzegów Japonii, o dwie mile od przylądka Suenki, spalił szkatkę japońską, wysadziwszy na brzeg załogę O 15 mil od brzegów, pochwylił drugą szkatkę, której załogę złożoną z dziewięciu ludzi, również wysadził na brzeg, a statek odesłał do Władywestoku.

**Londyn, 9 maja.** „Times“ donosi, że w Paryżu krąży wieści o tem, jakoby statek admirałski «Mikaza» zginął w cieśninie Koreańskiej, natrafivszy na pływającą minę. Inna wersja donosi, że statek ten wpadł na skałę.

**Sytiaza, 9 maja.** Na lewym skrzydle rosyjskim w dniu 5 ym maja, w dolinie rzeki Czuncze, na przełęczy Ingolińskiej, nastąpiła wymiana strzałów między kolumną rosyjską a dwoma batalionami japońskimi, z sześciu działami. Według pogłosek, na rosyjskim prawem skrzydle zauważono znaczny ruch sił konnicy japońskiej. Japończycy wzmocnili linię posterunków, i podjazdy rosyjskie nie mogą przeniknąć tej zaślony.

**Berlin, 9 maja.** „Berliner Tageblatt“ donosi, że w Dreźnie zmarł rosyjski generał adjutant Barkłaj de Tolle.

**Londyn, 9 maja.** Do „Timesa“ donoszą z Urgan, że dalej lama zamierza wyjechać d. 18 maja do Siminfu, gdzie zaczeka na posła rosyjskiego w Pekinie, Pokotilowa, i poprosi go o pomoc w przywróceniu go na stanowisko dalaj-lamy. Emisaryusz dalaj lamy, wysłany w tych sprawach, bawi w Pekinie już od grudnia. W czasie pobytu w Urdze dalaj-lama znajdował się pod ścisłym nadzorem. Odwiedzali go mongolowie z różnych stron kraju.

**Konstantynopol, 9 maja.** Minister wakufów Turkebasza i generał Abdullah basza reprezentować będą sultana na uroczystościach zaślubin cesarzewicza niemieckiego.

**Bukareszt, 9 maja.** Izby wznowiły posiedzenia. Król i królowa wrócili do Bukaresztu.

**Białogród, 9 maja.** Wiadomość o zawarciu pożyczki wywarła wielkie wrażenie. Sądzą, że rząd zapewnił sobie większość w skupczyźnie.

Otrzymane po południu.

**Moskwa, 10 maja.** Zecerzy gazetowi postawili żądanie święcenia dni niedzielnych i świątecznych.

**Kiszyniów, 10 maja.** We wsi Małowieszcze

spaliła się ekonomia księżny Abalime. Wynikły nieporozumienia agrarne.

**Odesa, 10 maja.** Czeladnicy i krojezy szewscy zaprzestali pracy. Bezrobocie piekarzów skończyło się.

**Czyta, 10 maja.** Gubernator na otwarciu zjazdu buriatów oświadczył, że żądanie buriatów co do wznowienia rządów rodowych na mocy Ukazu z dnia 24 grudnia jest bezzasadne, albowiem Ukaz niema na widoku buriatów, którzy są równouprawnieni.

**Białogród, 10 maja.** Przygotowywa się silna opozycja przeciw pożyczce w celu obalenia jej w skupczyźnie.

**Natran, 10 maja.** Rożestwiewski krążył kilka dni na wysokości zatoki Wajdo. Odplynał rankiem.

**Paryż, 10 maja.** Otrzymał depeszę od admirała Zongera, potwierdzającą, że eskadra rosyjska odplynęła z Honkongu w nieznanym kierunku.

**Londyn, 10 maja.** «Daily Mail» donosi: Balfour oświadczył, że skoro otrzymano wiadomość o przebywaniu eskadry rosyjskiej w zatoce Honkoe, wysłany tam został admirał Zongier, który znalazł tam Rożestwiewskiego ale zewnątrz terytorium wód francuskich.

Gubernator francuski udał się do Rożestwiewskiego z prośbą, aby natychmiast odplynął, Rożestwiewski przyrzekł spełnić życzenia dnia 7-go maja. Co zaś dotyczy doniesienia, że Rożestwiewski korzystał z opieki władz francuskich w zatoce Kamrańskiej, należy objaśnić, że tam znajduje się tylko dwóch francuzów, niemających nic wspólnego z władzami.

## Skrzynka do listów.

Do Szan. Redakcyi „Rozwoju“

w miejsce.

Biorąc asumpt z zamieszczonej w 100 numerze „Rozwoju“ wzmianki p. t. „Bezrobocie w piekarniach żydowskich,“ uprzejmie upraszam Sz. Redakcyę w imię prawdy nie odmówić gościny na łamach poczytnego pisma swego dla następujących słów kilku.

We wzmiance tej czytamy: „Ludność żydowska znalazła się bez chleba i bułek, gdyż przepisy rytualne nie pozwalają jej na jedzenie pieczywa z piekarni chrześcijańskich. Otóż z całą stanowczością zapewnić mogę autora owej wzmianki, iż religia żydowska takiego zakazu absolutnie nie zna i nigdzie, ani w biblii, ani też w talmudzie przepis podobny bynajmniej nie istnieje i nigdy nie istniał. Dalej czytamy: „Upoważnieni przez rabinów żydzi, obchodzili piekarnie chrześcijańskie, spalali w piecach drzewo, odmawiali modlitwy i wydawali zaświadczenia chrześcijańskim, że pieczywo ich jest koszerne.“

Otóż, o ile pierwsze, mianowicie spalanie drzewa w piecach, jest zupełnie logiczne i zrozumiałe, albowiem bez tego najmniejszej nawet bułeczki nie upieczesz się, o tyle znów poprzednie odmawianie modlitwy, robiące w owym artykule wrażenie jakichś egzorcyzmów, już zupełnie na prostym nieporozumieniu polega, albowiem jak z tej samej wzmianki widzimy, żydzi owi piekli w piekarniach chrześcijańskich t. zw. „chatę sobotnią“, strasie, a to bez względu na to, czy się odbywa w piekarni żydowskiej, chrześcijańskiej lub muzułmańskiej, wymaga pewnej modlitwy, będącej niejako poświęceniem ciasta w tym celu.

Łączę wyrazy szacunku

M. O.

## Wyjeżdżam na wieś z panienkami

domów inteligentnych od lat 10. Opieka osobnej nauczycielki. Miejscowość zdrowa, lesista.

**Z Zaborowskich Krakowska.**

Wiadomość ul. Piotrkowska № 130 m. 14 619-3.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**A.A.)** Za bezcen sprzedam stół jadalny rozsuwany, stół biały, stągiewkę, szarą kanapę. Piotrkowska 150 stróż wskaze. 677-3-1

**C**hłopiec w wieku 15 lat potrzebny zaraz w charakterze praktykanta do składu wyrobów tabaczknych pod firmą W. Musnicki i S-ka, Piotrkowska nr. 69. 685-1

**D**o sprzedania z zasiewami 60 m. ziemi ornej i 5 m. łąki przy budującej się szosie od Bełchatowa do Wadłowa. Zabudowania nowe. Pożyczki Tow. Kr. Z. 1,800 rb. Wiadomość w Kąciku p. Bełchatów. 669-2-2

**J**est do wynajęcia pokój z kuchnią dla inteligentnego małżeństwa. Widzewska 111 m. 12. 674-2-1

**M**agieli do sprzedania. Gubernatorska nr. 36. 684-3-1

**M**agle do sprzedania. Przejazd nr. 39. 654-3-3

**N**iedrogo sprzedam kapeluszy nowy, biały, gazowy. Wiadomość Dzielnia № 40 m. 1 parter, front. 668-5-2

**N**owe magle są do sprzedania Ul. Wólczańska 162. 640-3-3

**O**soba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca kasyerki, ekspedientki i t. p. zajęcia. Na żądanie złożyć może kaucję. Oferty w admin. „Rozwoju“ dla W. M. 647-3-3

**P**otrzebna zaraz za dobrem wynagrodzeniem zupełnie zdolna staniczarka, także podręczne i uczenie mogą się zgłosić. Długa № 114 m. 4. 659-3-2

**P**otrzebna jest zdolna spódniczarka. Piotrkowska nr. 7 m. 9. 679-1

**P**oszukuję krewnych nieboszczyka księdza Walentego Zaorskiego. Adre-y proszę złożyć: Mikołaj Gocławski, Wspólna nr. 60 m. 40 w Warszawie. 683-2-1

**P**otrzebna zaraz panienka, umiejąca dobrze szyć kołdry. Emma Rampoldt, Nawrot nr. 3. 681-3-1

**P**anienka poszukuje szycia w domach prywatnych. Widzewska 104 m. 30. 676-1

**P**otrzebny zaraz z kaucją szewc, pracujący u siebie, do roznoszenia gazet. Wiadomość w Administracji „Rozwoju“. 682-2-1

**P**otrzebne staniczarki i podręczne. A. Minor, Piotrkowska 207. 672-2-2

**Z**aginęła cwiartka losu loteryi klasy-cznej Królestwa Polskiego do klasy 4 za nr. 11043. Ostrzega się, że takowy nie posiada żadnej wartości. 680-1

**W**ykładam język hebrajski w języku polskim. Oferty w Adm. „Rozwoju“ dla № 5. 666-2-2

**Z**aginął paszport na imię Zygmunta Janikowskiego, wydany przez konsula austriackiego w Warszawie. 671-3-2

**Z**aginął paszport na imię Walentego Hajemskiego, wydany z gminy Bartochów. pow. sieradzkiego. 670-3-2

**Z**aginęła w poniedziałek dnia 8 b. m. dziewczynka lat 3, Julcia. ubrana w niebieską sukienkę, biały fartuszek, trzymała bankę niebieską w rączkach, ciemno blondynka. Rodzice uprzejmie proszą o odprawienie jej na ul. Andrzejana nr. 11. Szmagier. 678-1

**7**-oklasista szkoły handlowej poszukuje kondycji na wsi. Oferty w adm. „Rozwoju“ dla R. 675-5-1



# RADA ZARZĄDZAJĄCA

## *Towarzystwa drogi żelaznej*

### Warszawsko-Wiedeńskiej

W powołaniu się na ogłoszenie z dnia 6 (19) kwietnia r. b., ma zaszczyt zawiadomić, że

## XLVII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

akcyonaryuszów odbędzie się w dniu 24 maja (6 czerwca) r. b. o godzinie 10 rano, w gmachu Dyrekcji drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w Warszawie, ulica Jerozolimskie Aleje № 86.

Zgromadzeniu temu przedstawione zostaną do decyzji, zgodnie z ogłoszonym już poprzednio porządkiem dziennym, następujące przedmioty:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcji drogi za rok 1904.
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o bilansie 1904 roku.
- 3) Rozdział czystych zysków za rok 1904.
- 4) Wyznaczenie wynagrodzenia dla członków Rady Zarządzającej i członków Komisji Rewizyjnej.
- 5) Pokrycie wydatków z funduszu zapasowego.
- 6) Wyznaczenie pensyj dożywotnich.
- 7) Wybór członków Rady Zarządzającej i członków Komisji Rewizyjnej w miejsce wychodzących.

Dla ważności powzięć się mających uchwał, na Zgromadzeniu tem winno być obecnych, w myśl przepisu § 26 Ustawy Towarzystwa, przynajmniej 30 akcyonaryuszów, posiadających łącznie najmniej  $\frac{1}{7}$  część wszystkich wypuszczonych akcji.

Akcyonaryusz, zamierzający uczestniczyć w rzeczonem Zgromadzeniu, winien złożyć najpóźniej dnia 16 (29) maja r. b. do godziny 2-ej po południu, akcje właściwe lub pożytkowe, w ilości najmniej sztuk 40, w kasie głównej Towarzystwa w Warszawie, lub w instytucjach kredytowych, istniejących w Rosji na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych Ustaw albo też w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich:

w **Berlinie** — w Dyrekcji „Towarzystwa Dyskontowego“, w Banku Kredytowym Środkowych Niemiec, w Berliner Handels-Gesellschaft lub u pp. Mendelsohn et C-ie;

w **Wrocławiu** — w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szląskiego;

w **Frankfurcie n/M.** — w Dyrekcji „Disconto Gesellschaft“;

w **Dreznie** — w Banku Drezdeńskim;

w **Amsterdamie** — w domu bankierskim Lippman, Roenthal et C-ie;

w **Brukseli** — w domu bankierskim Balsler i Sp.;

w **Londynie** — w „Deutsche Bankfiliale“.

w **Krakowie** — w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;

w **Paryżu** — w Towarzystwie „Crédit Lyonnais“.

Akcie złożone być winny przy załączeniu specyfikacji numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach i podpisanej przez właściciela akcji.

Instytucja kredytowa oznacza na obu egzemplarzach datę składu akcji, z zastrzeżeniem, że akcje nie będą wydane ich właścicielowi przed dniem następującym po Ogólnem Zgromadzeniu.

Jeden egzemplarz specyfikacji zwraca się deponentowi, jako dowód składu akcji, a zarazem, jako tytuł do odbioru takowych, drugi zaś egzemplarz winien być przesłany Radzie Zarządzającej drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Z chwilą ekspiracji terminu składu akcji, instytucje kredytowe obowiązane są niezwłocznie zawiadomić depeszą Radę Zarządzającą drogą żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej o liczbie akcyonaryuszów, którzy akcje złożyli, jak również o ilości akcji przez nich zdeponowanych.

Zwrot akcji nie może nastąpić wcześniej, niż w dniu następującym po Zgromadzeniu.

Za tytuł do uczestnictwa w Ogólnem Zgromadzeniu służą nadto akcje deponowane stosownie do §§ 10 i 14 Ustawy Towarzystwa, w Kasie Głównej tegoż Towarzystwa, niemniej i poświadczenia Banku Państwa, jego filij i oddziałów, jak również prywatnych instytucji kredytowych, funkcjonujących w Rosji na podstawie Najwyżej zatwierdzonych ustaw, w reszcie wymienionych powyżej zagranicznych domów bankierskich na złożone tamże akcje, byle skład ich nastąpił w terminie do deponowania akcji oznaczonym.

W tych poświadczeniach mają być wykazane numery akcji z zastrzeżeniem, że akcje nie będą wydane przed dniem następującym po Zgromadzeniu Ogólnem.

Akcie złożone w instytucji kredytowej, tytułem kaucyi dla tej instytucji lub też dla osób trzecich nie dają prawa do uczestniczenia w Zgromadzeniu Ogólnem.

Rzeczywistość składu lub depozytu akcji w prywatnych instytucjach kredytowych winna być na żądanie Towarzystwa drogi żel. Warszawsko-Wiedeńskiej poświadczona przez regenta lub inną urzędową osobę, lub też może być sprawdzona przez delegata tegoż Towarzystwa.

Koszty dopełnienia tych formalności, jako też opłata za skład akcji, wydatki na przesyłkę pocztową i poświadczenie składu przez regenta lub inną urzędową osobę ponosi właściciel akcji.

Na mocy § 26 Ustawy Towarzystwa akcyonaryusz może prawo uczestnictwa w Zgromadzeniu Ogólnem przenieść na innego akcyonaryusza, udział w temże Zgromadzeniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa.

Warszawa, dnia 22 kwietnia (5 maja) 1905 r.

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 27 Апрелья 1905 г.